



# TERAZNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymond G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

### MŁODOCIANI GODNI

(P'72,34-48; ciąg dalszy z T.P. '74,48)

**A**le od czasu śmierci br. Russella w 1916 r. w Aciągu Czasu Ucisku, „ucisku wielkiego” (Obj. 7:14), Wielkie Grono i M. G. byli objawieni jako pozafiguralni Lewici w ich trzech ogólnych grupach (odpowiadając Kaatytom, Merarytom i Gersonitom) w ich ośmiu podziałach (odpowiadając czterem synom Kaata, dwóm synom Merarego i dwóm synom Gersona) i w ich licznych pododdziałach (odpowiadając licznym innym potomkom lewickim, wymienionym w Piśmie Św. — zob. E. tom 8, roz. 2 lub T. P. '28,39—46, 10—78; '30,9—12). Wyjaśnia to, dlaczego w Czasie Ucisku są tak liczne podziały wśród ludu Prawdy. Nie należy się spodziewać, że one połączą się znowu jako jedno ciało. Bóg będzie błogosławił ich służbę dla Niego nie jako Kapłanów, ale jako pozafiguralnych Lewitów, w miarę jak oni upiorą swoje szaty i będą się trzymać Prawdy, jej Ducha i zarządzeń.

(53) Żyjemy w Epifanii albo Apokalipsie Wtórego Przyjścia naszego Pana i znajdujemy się obecnie w drugiej części tego okresu, kiedy Bóg ma szczególnie do czynienia z oczyszczonymi Lewitami (T. P.'49, 16, dwa ostatnie paragrafy). Wszyscy pozafiguralni Lewici w ogólności (Wielkie Grono i M. G.) mają obecnie jako swoją specjalną służbę ogłaszanie radosnego poselstwa o Królestwie, poselstwa o Chrystusie jako Zbawicielu i Królu (o którym to poselstwie można powiedzieć, że jest streszczeniem zawartości tomu I). Przez to poselstwo jest budowany Obóz Epifaniczny spośród pogan i żydów (T. P. '31, 9, szp. 2; '52, 26, par. 63; E. tom 10,672; P '30, 15; '44, 179, ostatnie pytanie i odpowiedź). Jest czas na panowanie mniejszego ducha sekciarskiego wśród wszystkiego ludu Bożego w Prawdzie i na usunięcie

odstręczenia, które przeważało wśród niego, przez pokój i pojednanie dokonane na podstawie Prawdy, jej Ducha i zarządzeń (T. P. '52, 26; P '43, 12, koniec par. 3).

(54) Powinniśmy również mieć w pamięci, że Lewici Wieku Ewangelii, tymczasowo usprawiedliwieni, byli sklasyfikowani w różne grupy i podpodziały *według charakteru ich działalności*, odpowiadając Lewitom w figurze w ich różnych grupach i podpodziałach *stosownie do charakteru ich czynności* (T. P. '28, 39—46, 70—78; '30,9—12 lub E. tom 8,27—95). Z tego punktu widzenia Kaatyci przedstawiają uczonych pisarzy i wykładowców, Gersonici wyobrażają kaznodziej, nauczycieli i pisarzy, którzy dostarczają pomocy dla usprawiedliwienia i poświęcenia, a Meraryci przedstawiają redaktorów i wydawców Biblii i innej stosownej literatury (T. P. '28, 43, szp. 2, par. 1). W tej samej T. P. na str. 44, szp. 1, par. 2, która omawia „Lewitów Wieku Ewangelii w ich sześćdziesięciu grupach”, czytamy: „Grupy te nie oznaczają ustalonych jednostek jako takich, lecz raczej oznaczają klasy pracowników podług charakteru ich pracy. Co się tyczy jednostek, to ktoś może przez pewien czas pracować w jednej grupie, a potem w innej grupie”. Na drugiej zaś szpalcie w tym samym paragrafie czytamy: „Dopiero później dowiemy się, czy Przejściowi Lewici — Lewici Epifanii — w skończonym obrazie mieć będą tę właściwość, jaką dopiero co zauważyliśmy w Lewitach Wieku Ewangelii.” Niejednokrotnie zwracano uwagę na postęp zauważony w lewickim oczyszczaniu się braci w różnych grupach Prawdy, a oczyszczeni Lewici są zgrupowani, jak to zaznaczono powyżej, *według charakteru ich działalności* (np. T. P. '64, 29, szp. 1, od par. 2; '70,

25). Z tego punktu widzenia M.G. jako wytrwali Lewici Wieku Ewangelii, jak również Wielkie Grono jako Lewici Epifanii, w Prawdzie i poza nią służyli i nadal służą jako uczeni pisarze i wykładowcy (Kaatyci), jako redaktorzy i wydawcy (Meraryci) oraz jako wykładowcy, nauczyciele i pisarze dopomagający do usprawiedliwienia i do poświęcenia (Gersonici). Niektórzy służyli i nadal służą w więcej niż jednej z tych zdolności.

(55) Ale obecnie wydaje się, że specjalną służbą M. G. w Prawdzie jako pozafiguralnych Gersonickich Lewitów powinno być *dodomaganie drugim w dojściu do usprawiedliwienia, szczególnie do poświęcenia*, głosząc im radosne poselstwo o Chrystusie jako Zbawicielu i Królu, tak jak ono jest zawarte w I tomie i w innej literaturze Prawdy — pozafiguralna praca Gersonicka — w przewidywaniu ich tysiącletniej służby, ponieważ będą oni Tysiącletnimi Gersonitami. Starożytni Godni będą Tysiącletnimi Kaatytami, a Wielkie Grono Tysiącletnimi Merarytami. W figurze Gersonici mieli pieczę nad wszystkimi zasłonami i przykryciami Przybytku (z wyjątkiem drugiej zasłony) i nad zasłonami Dziedzińca, włączając bramę Dziedzińca, z ich sznurami itd. (4 Moj. 3:25,26; 4:21-28). Jest widoczne z tego faktu, że tysiącletnia służba M. G. jako pozafiguralnych Lewitów będzie specjalnie polegała na *nauczaniu i na stosowaniu do ludzi doktryn o usprawiedliwieniu i poświęceniu*, włączając pewne ograniczone zarysy prawd zawarte w tych dwu kierunkach myśli, tzn. pewne prawdy odnoszące się do grzechu, sprawiedliwości, pokuty, wiary, poświęcenia, uświęcenia, posłuszeństwa, ofiar za grzech, Najwyższego Kapłana, Podkapłanów, łask, Ducha Św. itd. Zespolone z nimi będzie wyjaśnienie stosownych ustępów Pisma Św. jako tekstów dowodzących tych prawd i jako tekstów zbijających błędy na te przedmioty. Po Tysiącleciu M. G. jako pozafiguralni Gersonici będą mieli przywilej służyć z Wielkim Gronem i Starożytnymi Godnymi w ich zdolności usługiwania pod kierownictwem Chrystusa świata i innym istotom, które będą stworzone w Wiekach chwały (T. P. '61,35; P '40,14; T. P. '59,168, szp. 1). Co za chwalebne błogosławieństwa służby będą mieli oni przez całą wieczność!

#### INNE SŁUŻBY I NAGRODY PRZEDSTAWIONE

(56) Dan. 3 pokazuje, że M. G. (Abednego, *śługa proroka*) będą stowarzyszeni przy końcu

Wieku z Małym Stadkiem (Sadrachem) i Wielkim Gronem (Mesachem) w specjalnym świadczeniu o Prawdzie wśród ognistych prób spowodowanych przez ich odmowę pokłonienia się Militaryzmowi, Katolicyzmowi i Federacji Kościołów Protestanckich, będąc zaszczytzeni Pańską specjalną obecnością i opieką w tych doświadczeniach (3:25) M. G. zespoleni z Wielkim Gronem, szczególnie z Towarzystwem Strażnicy, mieli wspólnie udział jako pozafiguralny Elizeusz w jego ostatnich pozafiguralnych czynnościach. W Tysiącleciu M. G. wraz ze Starożytnymi Godnymi będą mieli udział w pozafigurach wszystkich ostatnich czynności Elizeusza (B 297, 298). Wyobrażeni również przez jałowicę z 1 Moj. 15:9, M. G. są częścią nasienia Abrahamowego w szerszym znaczeniu i wszyscy cierpią za sprawiedliwość w wypełnieniu swego poświęcenia. To nasienie w tym szerszym znaczeniu jest właściwie tym, za pomocą którego Bóg gwarantuje, że nasienie z Tysiąclecia osiągnie wprawdzie w swoim czasie restytucję (P'58,22, szp. 1 u dołu). Tak jak rzeka Eufrates płynęła przez Eden (1 Moj. 2: 10,14), tak podobnie M. G. mają przywilej przynosić Wodę Żywota drugim - w obecnym życiu w sposób ograniczony, ale zupełnie i swobodnie pod panowaniem Pośrednika.

(57) Cham i jego żona wyobrażają M. G., którzy korzystają z błogosławieństw stania się podrzędną częścią nasienia Abrahamowego w Przymierzu, w pozafiguralnej Arce, są więc oni zachowani w przekleństwie o ile chodzi o ich życie duchowe (Ps. 121:7; Mat. 10:28). W Tysiącleciu będą oni dopomagali Chrystusowi, w miarę jak napełniająca i reorganizująca moc Chrystusowa będzie błogosławiła wszystkie narody ziemi. W (a) obrzezaniem przychodni w Święto Przejścia i (b) w przychodni, który zbierał kłosy, włączając (c) Rutę, M. G. są wyobrażeni jako korzystający z błogosławieństw (a) ich usprawiedliwienia i z symbolizowania go w Wieczerzy Pańskiej i z (b) i (c) posiadania przywilejów w zbieraniu nowych stworzeń, (c) z cieszenia się specjalną jednością z naszym Panem oraz z dopomagania w pozyskaniu dodatkowych poświęceń nie splodzonych z Ducha itd. Pozafiguralni „przychodniowie” w ziemi, M. G. jako poświęceni posiadający oświecenie Duchem są uprzywilejowani korzystać ze wszystkich błogosławieństw, z jakich nowe stworzenia (wyobrażone przez tych, którzy urodzili się w ziemi korzystają z wyjątkiem wyraźnych aspiracji niebiańskich T. P. '61, 123, szp. 2) Izraelici przebywający w kuczkach z gałęzi wierzbowych i mirtowych wśród wielkiej ra-

dości (3 Moj. 23:40; Neh. 8:15—17) przedstawiają M. G. zajmujących swoje stanowisko jako tacy i wielce się w nim radujących.

(58) Przywilej M. G. zbijania sekciarstwa i klerykalizmu począwszy od jesieni 1917 jest wyobrażony w ks. Sędz. 7:24—8:3 i przedstawiony przez mężów z Efraim zwyciężających i zabijających książąt Oreba (*kruk*) i Zeba (*wilk*) po pierwszej walce Giedeona (T. P. '47,51,52). Ich ważny przywilej służenia w zwalczaniu doktryn o wiecznych mękach i o świadomości umarłych jest przedstawiony przez mężów z Efraim przyłączających się do drugiej walki Giedeona przeciwko królom Zebee i Salmana. Wkrótce przez zjednoczone wysiłki wszystkich braci w Prawdzie i właściwie oświeconych braci nie będących w Prawdzie oraz przez różne inne działania, nasz Pan zupełnie zniszczy wiarę publiczności w te dwa królewskie błędy Babilonu (Sędz. 8:21). Przez te wysiłki i działania Pan zabierze wszystkie ustępy Pisma Św., które Babilon używa jako ozdoby dla swoich organizacji w usiłowaniu, by dowieść tych błędów (zabrał klejnoty z szyi ich wielbłądów).

(59) Zrodzenie przez Annę dwóch córek przedstawia ziemskie zarysy Przymierza Związanego Przysięgą (1 Moj. 22:17, 18) i tych, którzy je stosują w porodzeniu M. G. (1 Sam. 2:21) — rzeczywiście bardzo błogosławiona nagroda. Mądrość, którą M. G. otrzymują od Boga i Chrystusa (Jak. 1:5; 3:17; 1 Kor. 1:30), jest zilustrowana w Przyp. 30:27, jak już to zauważono poprzednio. Inne obecne i trwałe błogosławieństwa M. G. są wyobrażone w związku z „siostrą maluczką” z PnP 8:8. Niektóre obfite błogosławieństwa otrzymują oni przez przykre doświadczenia. Jeden taki przykład, to zwłoka co do ich wejścia w tysiącletnie stanowiska służby i błogosławienia rodzaju ludzkiego, tak jak jest to przedstawione u Abak. 3:17 przez wybicie owiec z owczarni. Inny przykład, to nieudzielanie im odpowiedniej opieki - ich istnieniu nawet zaprzeczył J. F. R. i jego zwolennicy - tak jak jest to wyobrażone przez zaniedbanie „jagniąt” z Zach. 11:16. Obj. 19:5—9 przedstawia ich przywilej nie tylko ogłaszania radosnego poselstwa o Chrystusie jako Zbawicielu i Królu i spokrewnionych z tym prawd, ale również ich udział w ogłaszaniu radosnego poselstwa o skompletowaniu Oblubienicy w chwale. Gdy więc szczególnie rozważamy obecną radość i błogosławieństwa w służbie i nagrodach M. G. wyobrażone z różnych punktów widzenia, to rzecz oczywista, że ta czwarta wybrana klasa naprawdę ma wiele powodów do dziękowania

Bogu i Jezusowi i wychwalania Ich za rzeczy, którymi się wielce radują!

#### SŁUŻBA I NAGRODY W TYSIĄCLECIU

(60) Obecnie rozważymy błogosławieństwa służby i nagrody M. G., które należą do Tysiąclecia po rozpoczęciu się Panowania Pośrednika, a co jest przedstawione w różne sposoby. Niektóre z nich stosują się również do okresu po Tysiącleciu. Joela 2:28 kładzie nacisk na specjalne błogosławieństwa, które M. G. otrzymują w wyniku tysiącletniego wylania Ducha Św. Ich miara Ducha pozwoli im mieć specjalne objawienia Prawdy dla siebie i dla drugich (młodzieńcy widzenia widzieć będą). Jako „naczynia gliniane” z 2 Tym. 2:20, M. G. będą zaszczytnie użyci w przekazywaniu błogosławieństw Tysiąclecia drugim i będą tuż przy Starożytnych Godnych w rodzinie Bożej na ziemi. Gdy zaś są przedstawieni przez pagórek Bezeta w Jerozolimie, to M. G. jako podrzędna władza w ziemskiej fazie Królestwa będą dopomagali w błogosławionej służbie tysiącletniej, przynosząc ludziom prawdziwy pokój przez sprawiedliwość (Ps. 72:3). Kiedy Jezus jako Król „będzie królował w sprawiedliwości”, to wówczas „księżęta w sądzie panować będą” wraz z M. G. biorącymi udział w sposób podrzędny ze Starożytnymi Godnymi w tym „panowaniu” na ziemi (Iz. 32:1; Ps. 45:17; Gal. 3:6—9). W górze Karmel M.G. pod kierownictwem Starożytnych Godnych są wyobrażeni w owocnym panowaniu w sądzie, przynosząc swoją „ozdobę”, by dopomagać w dziele restytucji (Iz. 35:2).

(61) Zaś przedstawieni w bukszpanie (Iz. 60:13), M. G. będą dopomagali w upiększeniu świątyni Bożej, Boskiego miejsca przebywania, spotkania się z ludźmi i błogosławienia ich w Tysiącleciu. Podobny obraz znajdujemy u Iz. 41:19, gdzie M. G. są również przedstawieni przez bukszpan, jako jedna z siedmiu zbawionych klas, które usuną stan „puszczy” przekleństwa Adamowego i jego skutków oraz będą jasnym dowodem dla ludzi w Tysiącleciu, szczególnie dla nie wybranych, że Boska potężna ręka działała w wytworzeniu tych klas do tego celu (41:20). Podobnie wyobrażeni przez drzewo mirtowe u Iz. 55:13, M. G. usuną w Tysiącleciu obrazowy wrzosiec (lub dziką różę; w pol. Biblii podano pokrzywy), czyli przesiewaczy i spornych błędzieli Żniw i Okresu Przejściowego wraz z ich targującymi i tłuczącymi błędami i będą wykonywali podrzędny urząd nauczania uznany przez ludzi, dopo-

magając Prawdą do błogosławienia świata restytucją.

(62) Dalsze błogosławieństwa, które M. G. otrzymają - przez zrodzenie pod Nowym Przymierzem - są wyobrażone (1 Moj. 25:1-3) w narodzeniu Zamrama z Ketury (który przedstawia 70 najwybitniejszych Godnych), Joksana (przedstawia Godnych w ogólności), Dedana (wnuk, przedstawia oddzielnie M. G.) i jego trzech synów (przedstawiają trzy grupy M. G.). Inne błogosławione przywileje tej klasy są figuralnie przedstawione we śnie Jakuba o drabinie łączącej ziemię z niebem, po której aniołowie wstępowali i zstępowali (1 Moj. 28:12-15). Ten proroczy sen w Betel (*dom Boży*) bardzo pięknie ilustruje komunikację pomiędzy dwoma fazami przyszłego Królestwa. Jezus utożsamia Samego siebie jako Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi, że jest wyobrażony w drabinie (Jana 1:51; 1 Tym. 2:5; D 776). Członkowie Jego Ciała mają udział w Jego pośredniczącym dziele. Na podstawie Jego wielkiej Ofiary Okupu, Wielkie Grono jako usługujący aniołowie (Obj. 7:15) będzie przynosiło poselstwa z Tronu do Starożytnych i M. G. (do Jakuba). A oni będą je otrzymywali w „snach” i w „widzeniach” (Joela 2:28), i przez nie będą nauczać i błogosławić ludzi.

(63) Abiu w towarzystwie z pewnymi innymi mężami wstępującymi na górę Synaj i widzącymi tam Boga (2 Moj. 24:9, 10) przedstawia M. G. wchodzących w używanie ich specjalnych tysiącletnich przywilejów i obowiązków, mając w nich przywilej oczami wyrozumienia widzieć Boski charakter, szczególnie Boską miłość i moc (por. E. tom 11, 412, 413). Tak jak jest to wyobrażone w pewnych rzędach kamieni świątyni Salomona, M. G. są w ścisłym pokrewieństwie z klasą Chrystusową jako Boskim miejscem przebywania, spotykania się z ludźmi i błogosławienia ich. Ich zmiana z niedoskonałej natury ludzkiej do doskonałej natury ludzkiej z jej towarzyszącymi błogosławieństwami jest pokazana w zastąpieniu kamienia żelazem (Iz. 60:17). Zaś otrzymanie przez nich nagrody, wśród tych, którzy czczą Boga, jest szczególnie przedstawione w Obj. 11:18.

#### SŁUŻBA I NAGRODY PO TYSIĄCLECIU

(64) Oczywiście niektóre z wyżej wymienionych nagród Tysiąclecia M. G. będą trwały w okresie po Tysiącleciu, po Małym Czasie. Jednak są inne błogosławieństwa służby i nagrody, które dodatkowo oni otrzymają. Zupełność ich nagrody nastąpi po Tysiącleciu, kiedy

wraz ze Starożytnymi Godnymi będą oni zmienieni z istot ludzkich na istoty duchowe. W F 186; Z 4836, par. 3-6, 10, 11; 5182, 5183, 5761, szp. 2, par. 1, 2; Ks. Pytań 433, 434, 438, 439, br. Russell wykazał, że skoro Starożytni Godni byli pozafiguralnymi Pierworodnymi i Lewitami bez dziedzictwa w ziemi, więc po dokonaniu ich pracy tysiącletniej będą oni uczynieni istotami duchowymi i otrzymają wieczne dziedzictwo w niebie; on również nauczał, że ci, których my nazywamy M. G. będą mieli udział w nagrodzie Starożytnych Godnych i będą „uważani jako podobna klasa” (Z 5761, szp. 2, par. 2).

(65) W r. 1905 w Domu Biblijnym w Allegheny, br. Russell ogłosił po raz pierwszy, że Starożytni Godni będą widocznie uczynieni istotami duchowymi po Czasach Restytucji. Powiedział on, że umieszczenie namiotów Kaatytów, jak również namiotów kapłanów i Merarytów tuż przy Przybytku, oddzielnie i odrębnie od namiotów Izraelitów, zdaje się dowodzić, że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi po Tysiącleciu. Mając w pamięci myśl zawartą w F 152, a odnoszącą się do Gersonitów przedstawiających „wybawiony rodzaj ludzki”, Pielgrzym br. Paul S. L. Johnson spytał br. Russella, czy to uzasadnienie nie dowodziłoby, że cały zbawiony świat stanie się duchowym i że ta ziemia nie byłaby wiecznym mieszkaniem dla człowieka. Po pewnej dyskusji „on Sługa” zaniechał tę sprawę i dopiero po kilku latach poruszył ją na nowo, gdy znowu nauczał, że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi. Po raz pierwszy w r. 1909 cośkolwiek o tym ukazało się w *Strażnicy* dając do zrozumienia, że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi; a w Z '13, str. 52, 53, poczynając od par. 3 (Przedruki *Strażnicy* 5182, par. 4) wypełniając obietnicę, którą uczynił Kościołowi kilka lat przedtem a mianowicie, że w swoim czasie poda dowód z Pisma Św. o zmianie natury Starożytnych Godnych, podał on pewną liczbę dowodów na ten temat. Byłoby dobrą rzeczą dla czytelnika, by się tutaj zatrzymał i przeczytał sobie to przedstawienie o tych dowodach, jeżeli są one dla niego dostępne. Obecnie przedstawimy dowody z Pisma Św., o których br. Russell mówił i kilka dodatkowych dowodów, że Godni (tj. tak M. G. jak i Starożytni Godni) staną się istotami duchowymi po Tysiącleciu.

(66) Żyd. 12:23 (por. 2 Moj. 12:11-13, 21-23, 27; 13:1, 2, 11—15; 4 Moj. 3:40—51) dowodzi, że imiona (charaktery i natury) wszystkich Pierworodnych są zapisane w niebie, tzn., że

ostatecznie wszyscy z nich rozwiną usposobienie duchowe, zdobędą ciało duchowe i w ten sposób otrzymają dziedzictwo duchowe jako ich własne. 4 Moj. 3:40-51 dowodzi, że Gersonici wraz z Kaatytami i Merarytami byli wzięci za pierworodnych z Izraela; przeto M. G. przedstawieni przez Gersonitów są włączeni wśród liczby Kościoła Pierworodnych z Tysiąclecia, ale nie z Wieku Ewangelii, których imiona są zapisane w niebie, tzn. że M. G. rozwiną usposobienie duchowe, zdobędą ciało duchowe i dziedzictwo.

(67) 4 Moj. 3:23 pokazuje, że umieszczenie Gersonitów było oddzielne i odrębne od umieszczenia pokoleń izraelskich. Przedstawia to dziedzictwo duchowe, tak jak umieszczenie Kaatytów (w. 29), Merarytów (w. 35) i kapłanów (w. 38), całkiem oddzielne i odrębne od umieszczenia dwunastu pokoleń izraelskich (świata), przedstawia dziedzictwo duchowe Starożytnych Godnych, Wielkiego Grona i Małego Stadka.

(68) 4 Moj. 18:20,23,24; 5 Moj. 10:9; 14:27; 18:1 Joz. 13:14; 18:7 dowodzą, że kapłani i Lewici nie mieli żadnego dziedzictwa w ziemi. To oczywiście obejmuje Gersonitów, jak również kapłanów, Kaatytów i Merarytów. Tak jak „on sługa” dał do zrozumienia w swoim art. w Z 5182, że nieposiadanie w ziemi żadnego dziedzictwa przedstawia, iż pozafigury tych czterech klas potomków Lewiego nie będą posiadały dziedzictwa ziemskiego, ale dziedzictwo duchowe, tzn. niebiańskie charaktery, ciała, mieszkania itd. Przeto M. G. jako pozafiguralni Gersonici staną się istotami duchowymi.

(69) 4 Moj. 32 i Joz. 1:12—15 pokazują, że M. G. przy końcu Tysiąclecia otrzymają dziedzictwo w niebie. Teksty te są wyjaśnione w E. tomie 4, 450, 451; E. tomie 12, 517. Dziedzictwo 2 1/2 pokoleń na wschodniej stronie rzeki Jordan przedstawia po Tysiącleciu dziedzictwo Małego Stadka (Ruben [*oto syn*], pierworodny), Wielkiego Grona (Gad [*hufiec*] —1 Moj. 30:11; 49:19; Iz. 65:11) i M. G. (połowy pokolenia Manasesowego [*powodując zapomnienie*]). Te 2 1/2 pokolenia zbliżające się do Chanaanu przedstawiają trzy wybrane klasy: Małe Stadko, Wielkie Grono i M. G. zbliżające się do Tysiącletniego Królestwa. Ich posiadanie „bydła bardzo wiele” (4 Moj. 32:1), gdy zbliżyli się do Jordanu, przedstawia fakt, że trzy wybrane klasy będą karmić wielu Prawdą przy końcu Ewangelii w przygotowaniu do wejścia do nowego Wieku. Oczywiście Starożytni Godni nie mają osobistego udziału w tej pozafigurze, bo znajdują się w grobie; ale tak jak w wypadku pozafig. Elizeusza, oni mogą być uważani jako

reprezentacyjnie przedstawieni w ich towarzyszach, M. G. Jest to potwierdzone przez fakt, że (jak już wykazano powyżej przez pewną liczbę dowodów i jak to pokazał br. Russell) Starożytni Godni wraz z M. G. będą mieli ostatecznie przy końcu Wieku Tysiąclecia swoje wieczne dziedzictwo w niebie — wyobrażone przez *wschodnią* stronę Jordanu. Z tego więc punktu widzenia wnosimy, że połowa pokolenia Manasesowego na wschodniej stronie Jordanu przedstawia Godnych jako całość, choć są oni przedstawieni w M. G. w pozafigurze z 4 Moj. 32: Joz. 1:12—15. Druga połowa pokolenia Manasesowego (przedstawiająca pierwszych członków klasy restytucji do poświęcenia się) i dalsze dziewięć pokoleń izraelskich przedstawiające dziesięć pokoleń wyobrażają w ogólności całą klasę restytucji. Liczba dziesięć jest liczbą doskonałości lub zupełności dla natur niższych od natury Boskiej. Ponieważ dziedzictwo niebiańskie jest wyobrażone na *wschodniej* stronie Jordanu, więc rzecz oczywista, że *zachodnia* strona wyobraża dziedzictwo ziemskie.

(70) W Z 5182, szp. 2, par. 4 br. Russell przedstawił dodatkowy dowód z 1 Moj. 17:8: „Dam też tobie i nasieniu twemu po tobie ziemię, w której teraz jesteś gościem; wszystką ziemię Chananejską w osiadłość wieczną, i będę Bogiem ich”. A następnie tak on komentuje: „Dwa tysiące lat potem, Św. Szczepan powiedział, że Bóg nigdy nie dał Abrahamowi ani stopy z obiecanej ziemi (Dz. Ap. 7:5); jednak Bóg dał do zrozumienia, że Abraham jeszcze otrzyma tę ziemię, a potem pozostawi ją swemu potomstwu. Jeżeli ziemia ma być dana Abrahamowi i jego pomocnikom, a potem ma być pozostawiona jego nasieniu i rodzajowi ludzkiemu w ogólności, to wydawałoby się, że myśl zawarta w tym jest, iż Starożytni przyjdą do natury duchowej”.

(71) Żyd. 7:1—10 pokazuje, że danie komuś dziesięciny wskazuje na uznanie swego podporządkowania i uległości wobec tego, któremu się oddaje dziesięcinę. Zgodnie z tym 4 Moj. 18:21,24 dowodzi, że świat rodzaju ludzkiego będzie podporządkowany i poddany Starożytnym Godnym, Wielkiemu Gronu i M. G., czyli pozafig. Lewitom; zaś 4 Moj. 18: 25—32 dowodzi, że te trzy klasy pozafig. Lewitów z kolei będą prawdopodobnie podporządkowane i poddane Kapłanom, Małemu Stadku. Skoro M. G. i inni będą zawsze otrzymywali pozafiguralną dziesięcinę od zbawionego świata ludzkości i skoro wszyscy na ziemi jako królowie (Mat. 25:34; Obj. 21:24) będą w ogólnym znaczeniu



równi sobie, to wynika z tego, że M. G. będą posiadali wyższą naturę i dziedzictwo niż naturę ludzką i dziedzictwo ziemskie, tj. niebiański charakter, naturę i mieszkanie.

(72) Obj. 20:9 wydaje się pokazywać, że M. G. będą uczynieni istotami duchowymi. Ale zanim wyciągniemy ten wniosek, zauważmy wpierw co br. Russell oświadczył w Z 5182, szp. 2, par. 5-8. Cytujemy to w celu udowodnienia, że części, które podkreślamy, zawierają zasadę wykazującą, iż M. G. są oznaczeni przez termin „obóz świętych” i że termin „miasto umiłowane” stosuje się tutaj do Starożytnych Godnych *jako* do przedstawicieli Miasta Umiłowanego, *Uwielbionego Kościoła*. Ten cytat czytamy jak następuje:

(73) „Ta sama myśl [że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi] zdaje się być wyobrażona w Objawieniu. Przy końcu tysiąca lat, Szatan będzie uwolniony, aby mógł wystąpić w celu doświadczenia ludzi, którzy będą na ziemi, by okazali do jakiego stopnia ich serca są lojalne Bogu i zasadom sprawiedliwości. Wynik tego doświadczenia będzie taki, iż niektórzy upadną (Obj. 20:7-10).”

(74) Czytamy: „I wstąpili na szerokość ziemi, i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. Ale zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je” (Obj. 20:9). „Miasto umiłowane” to Nowe Jeruzalem, Kościół w chwale, a nie Kościół w ciele. Bunt wywołany przez Szatana nie tylko będzie przeciwko ziemskim książętom, ale również przeciwko Chrystusowi.”

(75) „Osiągnąwszy do tego czasu doskonałość organizmu i władz, ludzie będą domagać się *przeto wystąpienia, by otoczyć obóz świętych* [„i miasto umiłowane”, o którym tekst mówi, że też było otoczone]. *To, że nie jest tu mowa o Kościele, jest to widoczne z faktu, że istoty ludzkie nie mogłyby zaatakować niewidzialną siłą istot duchowych, jakimi wówczas będzie Kościół*. Ale tak jak w Wielkiej Brytanii ludzie poszli do parlamentu, aby protestować, tak podobnie zbuntowany odłam rodzaju ludzkiego będzie protestował przeciwko ich wiernym Książętom. Wyobrażamy sobie, że słyszymy ich jak mówią: „Jest już czas, aby ten rząd był nam oddany. Protestujemy przeciwko waszemu dalszemu pozostawianiu przy władzy”. Buntując się przeciwko ziemskiej fazie Królestwa Mesjaszowego, buntują się oni jednak przeciwko Panu. Przeto Boski sąd zaskoczy ich — „zstąpił ogień od Boga z nieba”.

(76) „Ponieważ ten bunt ma nastąpić przy końcu Wieku Tysiąclecia i ponieważ rodzaj ludzki w tym czasie osiągnie doskonałość, więc

to oddzielenie Starożytnych Godnych od reszty świata zdaje się oznaczać, że Bóg ma pewien specjalny cel w odniesieniu do nich. *Słowo obóz zawiera w sobie myśl, że jest to tylko ich tymczasowy stan lub zarządzenie i że Bóg ma coś lepszego w zapasie dla nich.*”

(77) Zauważmy starannie słowa, które są podkreślone w par. (75) i słowa podane w nawiasie kwadratowym. Jeżeli wyrażenie „*otoczyli obóz świętych*” dowodzi, że uwielbiony Kościół nie może być oznaczony przez „obóz świętych”, z powodu „że istoty ludzkie nie mogłyby zaatakować niewidzialnej siły istot duchowych, jakimi wówczas będzie Kościół”, to wynikałoby z tego samego powodu, że wyrażenie „*otoczyli... miasto umiłowane*” nie może oznaczać uwielbionego Kościoła, chociaż wyrażenie to zazwyczaj nasuwa na myśl uwielbiony Kościół. Raczej, wydawałoby się, że Starożytni Godni, *jako widzialni przedstawiciele niewidzialnego Miasta Umiłowanego*, jako tacy są oznaczeni tutaj przez wyrażenie „miasto umiłowane”. Jeżeli to jest prawdą, to wówczas „obóz świętych” stanowiłby inną klasę, tj. M. G., przeciwko którym jako podrzędnej władzy, klasa kozłów będzie się buntowała po rozwiązaniu Szatana. Dlatego zdanie podkreślone przy końcu cytatu dowodziłoby, że M. G. staną się istotami duchowymi. Nie było to na czasie do zrozumienia, gdy „on Sługa” pisał ten artykuł ani nikt nie mógł wówczas zrozumieć, że obóz ten odnosi się do M. G., chociaż jego oświadczenie podaje nam wątek do właściwego wyrozumienia tego tekstu.

(78) Będzie korzystną rzeczą zauważyć tutaj niektóre szczegóły odnoszące się do ogólnego położenia, w którym otoczenie Obozu Świętych i Miasta Umiłowanego odbędzie się. W Małym Czasie Bóg będzie doświadczał wszystkich, czy nadają się do wiecznego życia. Zamiarem zaś Szatana (Obj. 20:8) nie będzie doświadczać ludzi pod tym względem, ale raczej zwieść ich i na nowo podbić ich pod swoją kontrolę tak jak oni byli w tym życiu w nadziei, że przez całe Wieki będzie on znowu panował nad nimi. Wyjście Szatana na „cztery węgły ziemi” w celu kuszenia zdaje się oznaczać, że będzie on usiłował zwieść rodzaj ludzki, który wówczas będzie społecznie zorganizowany na cztery klasy: Starożytni Godni, M. G., *niby*-wybrańcy i nie wybrani — te dwie ostatnie klasy stanowią „synów” i „córki” restytucji (Iz. 60:4; Joela 2:28). Ci spośród nich, których Szatan zwiedzie, są nazwani Gogiem i Magogiem — „kozłami” z Mat. 25:31—46. Tak jak u Ezech. 38 i 39, tak podobnie i

tutaj „Gog przedstawia wodzów narodów jako nieprzyjacieli ludu Bożego, a Magog, przedstawia tych spośród narodów jako nieprzyjacieli ludu Bożego, którzy są prowadzeni przez tych wodzów” (T. P. '33, 70, szp. 2). Wielkie liczby będą wciągnięte w bitwę po stronie Szatana — „jako piasek morski”. Ich zaś wystąpienie „na szerokość ziemi” (w. 9) oznacza, że ci zwiedzeni uczynią nader zupełny i powszechny wysiłek, aby pozyskać wszystkich innych spośród rodzaju ludzkiego na ich stronę. Oni więc otoczą Miasto Umiłowane w jego widzialnych przedstawicielach, Starożytnych Godnych.

(79) Przedstawiciel kraju lub osoba oficjalna jest często nazwana tym krajem lub oficjalną osobą w sprawach rządowych. Np. ambasadorowie często są tak nazwani. Zauważ, jak w biblijnym zastosowaniu w 1 Moj. 22:11,12,15— 18 Anioł Jehowy mówi o sobie jako o Jehowie dlatego, że był on przedstawicielem i rzecznikiem Jehowy. Tę samą zasadę lub zastosowanie widzimy w 2 Moj. 3:2— 6 i gdzie indziej w Biblii. Zgodnie z tym rozumiemy, że „miasto umiłowane” w Obj. 20:9 to Starożytni Godni, którzy będą na ziemi widzialnymi i głównymi przedstawicielami niewidzialnego Chrystusa, Głowy i Ciała podczas Tysiąclecia, a przy jego końcu będą oni mogli być z łatwością otoczeni przez klasę „kozłów”, klasę Goga i Magoga. To samo rozumowanie odnosi się do M.G. jako Obozu Świętych. Szatan oszukaniem zřęcznie pokieruje samolubne serca wodzów i tych, którzy są przez nich prowadzeni jako licznej klasy „kozłów”, aby krzywdzili ich dobroczyńców Starożytnych Godnych i M. G.

(80) Nie wiemy o żadnym ustępie Pisma Św., który by nauczał, iż klasa „kozłów” w swoim buncie zamorduje Starożytnych i M. G., dlatego nie powinniśmy nauczać o tym z całą stanowczością. Jednak z faktu, że wszyscy Godni choć doskonali umrą około tego samego czasu, a potem otrzymają naturę duchową na wieczną egzystencję w niebie, możemy z łatwością widzieć, iż prawdopodobnie będą oni zamordowa-

ni przez niezbożnych; aczkolwiek Pan jest nader zdolny udzielić im zmiany w jakiś inny sposób. Z powodu ich niepoprawnego bezbożnego stanu serca objawionego przez ich czyny przeciwko Godnym, klasa „kozłów” wraz z Szatanem i niepokutującymi upadłymi aniołami będzie zniszczona, unicestwiona w symbolicznym jeziorze ognia, „które jest wtórą śmiercią” (Obj. 20:9,10,14,15; 21:8; E. tom 2,148). Ich unicestwienie jest wyobrażone przez zniszczenie Faraona i jego zastępów w Morzu Czerwonym.

(81) Po staniu się istotami duchowymi, M. G. przyłączą się wraz z innymi zbawionymi duchowymi klasami do wspaniałego hymnu Halleluja nowych symbolicznych niebios i ziemi — hymnu, który będzie przeżywany, jak również śpiewany (Obj. 5:13). Jest to wyobrażone przez pieśń wyzwolenia śpiewaną przez mężów izraelskich (2 Moj. 15:1—19; T. P. '49, 34—39). M. G. jako istoty duchowe będą mieli wiele wspaniałych przywilejów służby. Nie ulega wątpliwości, że M. G. będą użyci w związku z przeprowadzaniem do istnienia stworzeń na innych planetach i w innych systemach słonecznych, w przyszłych Wiekach (Z 5183 szp. 2, par. 5; T. P. '61, 34—37).

(82) Ufamy, iż to co podaliśmy powyżej wystarczy, aby całkowicie ustalić ze Starego i Nowego Testamentu, rozumu i faktów, że istnieje klasa M. G., czwarta klasa wybrańców Bożych i że liczne obfite błogosławieństwa służby i nagrody są pokazane dla nich w Piśmie Św., odnoszące się do obecnego życia, do okresu panowania Pośrednika i do okresu po Tysiącleciu. Wszyscy powinni uznać tę klasę w planie Bożym i zachować właściwe pokrewieństwo do niej. Niechaj nasz Ojciec Niebiański i nasz Niebiański Pan Jezus obficie błogosławią tę klasę w jej miejscu i służbie! (Bereańskie pytania do powyższego artykułu ukażą się, jeżeli Bóg dozwoli, później). Prosimy podać nam nazwiska i adresy tych, którym bezpłatnie można by wysłać niniejszy artykuł.

## OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELII

(4 Moj. 7:48—65)

(Ciąg dalszy z T.P. '73,96)

„**B** racie Marcinie, czy ty nie wierzysz w słowa zawarte w składzie naszej wiary: »Wierzę w Boga Ojca... grzechów odpuszczenie «?» W ten sposób walka Lutra ciągnęła się przez szereg lat, a jego Kościół nie był w stanie przy-

nieść mu pokoju swymi „sakramentami i dobrymi uczynkami”.

(9) Lecz w swoim czasie Bóg zlitował się nad tym tak bardzo cierpiącym moralnie zakonnikiem, przez doktrynę o usprawiedliwieniu z



wiary. Jego badanie Pisma Św. wprowadzało go często w głęboką medytację nad Słowem Bożym odnośnie ustępów: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie” [otrzyma życie, Gal. 3:11] i „sprawiedliwość Boża [sprawiedliwość, którą Bóg w Chrystusie dostarczył dla człowieka] bez zakonu [odrębna od uczynków zakonu] objawiona jest... sprawiedliwość... Boża przez wiarę [pełność] Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności nie masz. Albowiem wszyscy zgrzeszyli, i nie dostaje im chwały Bożej [charakteru na Jego podobieństwo], A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski Jego przez odkupienie [wyswobodzenie], które się stało w Chrystusie Jezusie” (Rzym. 3:21-24). Stopniowo, jak zorza, światło zaczęło wschodzić na jego serce, aż wreszcie tak jakby promień słoneczny napełniło jego duszę pokojem i radością. Dopiero teraz zrozumiał, że każdy z jego uczynków, a nawet te najlepsze, były niedoskonałe, a jako takie nie mogły zadowolić sprawiedliwości Bożej i sprowadzić pokoju między Bogiem a nim, to jednak Bóg w Swojej wielkiej miłości tak urządził, by przez śmierć Chrystusową i Jego sprawiedliwość mógł zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej za niego. Tak więc aby otrzymać korzyść z tego, potrzeba było tylko serdecznie wierzyć, że Bóg łaskawie stosownie do zasługi Chrystusowej przebaczył mu jego grzechy i uważa go za sprawiedliwego. Luter z całą mocą umysłu i serca uchwycił tę prawdę a z takiej wiary otrzymał upragniony pokój z Bogiem, jako prawdziwy promień słoneczny z nieba po ciemnej i burzliwej nocy wielkiego utrapienia. Odtąd więc tryumfował w myśli zawartej w Piśmie Świętym: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary pokój mamy z Bogiem” (Rzym. 5:1). Ten opis o przeżyciach Lutera pokazuje, że on dowiódł przez swoje życiowe doświadczenie fałszywości papieskiego sposobu zbawienia „przez sakramenty i dobre uczynki” oraz prawdziwości Boskiego sposobu usprawiedliwienia przez wiarę w łaskę Bożą okazaną w zasłudze Chrystusowej. Od tego czasu doktryna ta stała się główną w jego życiu i naukach. Tetzl, gdy przybył do Wittenbergi i okolicy sprzedając swoje odpusty, naruszył w sercu Lutera jego ulubioną doktrynę i z tego naruszenia powstały najpierw owe 95 tez, a później Protestancka Reformacja. Z tego więc wypływa wniosek, że Bóg w tajemniczy sposób pobudza do wykonania Swych cudów i poczyni. Życie i charakter Lutera mają takie bliskie pokrewieństwo z usprawiedliwieniem z wiary, że gdy doktryna o usprawiedliwieniu z wiary przyjdzie nam

na myśl, to w tym samym momencie zaczynamy myśleć o nim. Prawdopodobnie najlepsza jego dyskusja odnosząca się do tej doktryny znajduje się w jego drugim Komentarzu danym na list do Galatów.

(10) Zatrzymajmy się tu na chwilę, by się zastanowić, jak ta doktryna na podobieństwo wyrwacza potężnych pniaków wyrwała całe olbrzymie drzewo papieskich błędów o usprawiedliwieniu i innych pokrewnych kwestiach. Nie każdy potrafi od jednego razu wyciągnąć wszystkie logiczne wnioski zawarte w swoich zasadach. Tak się rzecz miała również i z Lutrem w łączności z jego wierzeniem odnośnie usprawiedliwienia. Było to około roku 1510, gdy osiągnął ten wielce upragniony pokój z Panem przez serdeczne wierzenie w Boską obietnicę, że przebaczenie grzechów jest darmo z łaski Bożej, przez wiarę w zasługę Chrystusową. Lecz o ile wiemy, z tej wiadomości nie wyciągnął on żadnego wniosku przeciw każdej fałszywej doktrynie papieskiej, aż dopiero jesienią 1517 roku, gdy dominikanin Tetzl, zaczął w okolicy Wittenbergi handlować odpustami za popełniane grzechy, ustanawiając zwykłą listę cen zależnie od gatunku przestępstwa. W konfesjonale Luter, który spowiadając penitentów wymagał by okazywali żal i skruchę za swoje grzechy i wiarę w Chrystusa, jako warunki rozgrzeszenia, dowiedział się, że bez pokuty i wiary, lecz tylko na podstawie odpustów sprzedawanych przez Tetzla, spowiadający się wymagali rozgrzeszenia. Ale Luter odmawiał udzielania rozgrzeszenia na takiej podstawie. Odpust papieski, jest to zupełne albo częściowe odpuścić grzechów i kary za nie w życiu doczesnym, albo w czyścicu, na mocy tak zwanej skarbnicy zasług świętych, złożonych u papieża. Papieska teoria podaje, że święci zasłużyli więcej aniżeli było im potrzeba do zbawienia. Ta zbywająca zasługa składała się z uczynków, które papież nazywa nadobowiązkowymi. Przy śmierci, ci święci zapisują testament swe zbywające uczynki Kościołowi, który, trzymając je w swoim skarbcu, może zastosować je za tych swoich członków, którym brakuje zasługi aby ująć przed doczesną i czyścicową karą. Odpusty powstały podczas krucjat i były ofiarowane tym, którzy brali udział w wyprawach wojennych (krucjatach) przeciw muzułmanom. Ci zaś, którzy nie mogli iść na wojnę wynajmowali za siebie zastępców i tym sposobem pożądane odpusty osiągnęli. Później zaś zrobiono tak, że pieniądze, które miały być oddane temu, kto zastępował kogoś na wojnie, jeżeli były ofiarowane Ko-

ściołowi, przynosiły ten sam skutek. Później ułożono listę cen za rozmaite grzechy, w zależności od majątności tych, którzy chcieli odpustu. Tym więc sposobem ludzie żyli tą myślą i zapewnieniem otrzymanym od handlarzy odpustami, że mogą grzeszyć jak im się tylko podoba, jeżeli tylko zapłacą za ten przywilej. Często odpusty były kupowane za grzechy, które ludzie spodziewali się popełnić w przyszłości. Taki odpust Tetzel sprzedał pewnemu szlachcicowi a jak się później okazało, Tetzel był tym, przeciwko któremu ów szlachcic zamierzył popełnić grzech, przez pomszczenie się na nim za zło jakie on mu uczynił. Z takim zamiarem ów szlachcic zapytał się go, ile będzie kosztował taki odpust, który by mu odpuścił grzech za zamierzony czyn fizycznego poszkodowania i rabunku wroga. Cena podana przez Tetzela zdawała mu się zbyt wysoka. Zaczął się z nim targować, aż ostatecznie cena została przyjęta i zapłacona. Po otrzymaniu odpustu, zwalniającego go od winy i kary zamierzonego grzechu, opuścił Tetzela. Po pewnym czasie napadł go w drodze, porządnie zbił i obrabował z pieniędzy. Tetzel zaskarżył go do sądu, lecz szlachcic wykazał się kupionym odpustem oznajmiając, że tym nieprzyjacielem, o którym myślał kupując ten odpust, był sam Tetzel. Dlatego też Tetzel nie otrzymał za swoją krzywdę żadnego odszkodowania.

(11) Tak jak prawie wszystko inne w tym systemie, tak i handel odpustami objawiał wielką korupcję papieską i jej wszeteczny, samolubny charakter. Nic więc dziwnego, że bezwstydnym handel odpustami tak mocno zraził Lutra i pobudził go do wypowiedzenia się przeciw takiemu handlowi. Później przez logiczne rozumowanie odnośnie doktryny usprawiedliwienia z wiary, cała idea o odpustach stała się dla niego wstrętą, toteż odrzucił ją zupełnie, jako przeciwną nauce o Boskim przebaczeniu darmo z wiary przez zasługę Chrystusową. Gdy doktor Eck, będąc przeciwnym usprawiedliwieniu z wiary, stanął w obronie odpustów i absolutnej zwierzchności papieża, jako dowiedzionych przez tradycję, doprowadził tym samym Lutra do odrzucenia tradycji jako źródła i prawidła wiary i praktyki, a przyjęcia Pisma Świętego za jedyne źródło oraz prawidło wiary i praktyki. Wkrótce doktryna o usprawiedliwieniu z wiary doprowadziła Lutra do odrzucenia mszy jako wstrętnej wobec zasługi Chrystusowej, którą otrzymuje się tylko przez wiarę; ponieważ papieństwo uczy, że śmierć Chrystusową gładzi grzech pierwotny i grzechy poprzedzające chrzest wodny, a że msza

gladzi wszystkie grzechy żywych i umarłych popełnione po chrzcie. A zatem nauka o usprawiedliwieniu z wiary jednym zamachem zburzyła całą strukturę mszy. Następnym logicznym krokiem było odrzucenie czyśćca; bo jeżeli zasługa Chrystusa pokrywa wszystkie nasze grzechy (1 Jana 1:7) więc nie może być czyśćca, gdyż wierzący jest z grzechów swych oczyszczony. Wszelkie zasługi osiągnane przez posty, modlitwy, pielgrzymki, krucjaty, pokuty, śluby celibatu, ubóstwo, posłuszeństwo duchownym, jałmużny, fundowanie mszy, budowy kościołów, klasztorów, kaplic i innych papieskich projektów, itd., jako środki przez które dostępowano się odpuszczenia grzechów i kary za nie zostały obalone wobec usprawiedliwienia przez wiarę w zasługę Chrystusową. To doprowadziło Lutra do odrzucenia nierozumnego życia klasztornego, a jego własne wstąpienie w stan małżeński z byłą zakonnicą, jest dowodem tego odrzucenia. Rzecz jasna, że usprawiedliwienie z wiary usunęło zupełnie myśl, jakoby zasługi świętych były potrzebne wierzącemu, jak również doprowadziło do odrzucenia myśli, że święci wstawiają się za nami i że mamy modlić się do nich. W konsekwencji ich relikwie, obrazy i wizerunki straciły swoją wartość u wierzących, którzy zawsze będą oceniali charaktery i uczynki prawdziwych świętych. Usprawiedliwienie z wiary wnet usunęło Pannę Marię z jej miejsca jako królową niebios i specjalną orędowniczkę i pośredniczkę wierzących w zbliżaniu się do Boga i Chrystusa. Usprawiedliwienie z wiary usunęło myśl o zadowoleniu sprawiedliwości Boskiej przez uczynki pokutne. Usprawiedliwienie z wiary usunęło kapłaństwo i hierarchię papieską ze stanowiska pośredników między Bogiem a poświęconymi wierzącymi, którzy są kapłanami, a słusznie wywyższyło Chrystusa, jako jedyne Kapłana wstawiającego się za nimi do Boga. Usprawiedliwienie z wiary zniszczyło papieski sakramentalizm, przez który samo zewnętrzne przyjęcie sakramentów miało przynosić łaskę. Usprawiedliwienie z wiary również wywróciło papieską ideę o Kościele i że Kościół Rzymski jest prawdziwym Kościołem. Jednym słowem, cała papieska instytucja i jej metody osiągnięcia żywota zostały zupełnie odrzucone przez tę jedną doktrynę. Toteż widzimy, że usprawiedliwienie z wiary było tym czynnikiem, za pomocą, którego zostało wyrwane z korzeniami całe olbrzymie drzewo papieskich błędnych doktryn. Gdy zastanawiamy się nad tym rezultatem, to podziwiamy strategię Mądrości Bożej, która zadała papieństwu śmiertelną ranę

przez tę część miecza duchowego, która traktuje o usprawiedliwieniu z wiary.

#### NIEDOSKONAŁY POGLĄD LUTRA

(12) Chociaż Luter jasno rozumiał wiele zarysów usprawiedliwienia z wiary, to jednak niektórych nie rozumiał. Nie widział on różnicy między tymczasowym a ożywionym usprawiedliwieniem, gdyż nie wiedział o istnieniu tymczasowego usprawiedliwienia. Ani też nie rozumiał funkcji usprawiedliwienia z wiary w Boskim planie jako kroku przygotowawczego do Wysokiego Powołania; ponieważ mniemał, że usprawiedliwienie czyniło człowieka członkiem kapłaństwa, podczas gdy do tego stopnia dochodziło się tylko przez poświęcenie się i spłodzenie z Ducha. On wierzył, że usprawiedliwienie z wiary dawało człowiekowi prawo do nieba, zamiast dawać mu możliwość przystępu do wysokiego powołania, w którym wierność miała go przygotować do nagrody w niebie. Z powodu jego nacisku na usprawiedliwienie z wiary, że bez uczynków człowiek ma prawo do nieba, nie był on w stanie zrozumieć tych pism, które uczą, że zwycięstwo poświęconych i osiągnięcie niebiańskiej nagrody zależy od wiernego wypełnienia uczynionych ślubów ich poświęcenia (Obj. 2:10,25,26; 3:21; 2 Piotra 1:5—10). Za te niedostatki nie możemy obwiniać Lutra, ponieważ zupełna prawda o usprawiedliwieniu z wiary nie była jeszcze na czasie przed Żniwem, a nikt nie jest w stanie dać całej lub też częściowej prawdy, dopóki nie przyjdzie na to czas właściwy. Chwalmy raczej Pana za to wielkie światło Prawdy, jakie raczył udzielić Lutrowi; gdy zastanawiamy się bowiem nad ciemnością papieską w jakiej byli pogrążeni Luter i wielu innych, to podziwiamy jasność tego światła, które on mógł wówczas zobaczyć i rozpowszechnić.

(13) Jak powyżej wspomniano, Luter był po swych władcach głównym członkiem zamieniającym w sektę ów szlachetny ruch reformacyjny, który sam Bóg zapoczątkował przez niego. Powracając z Wartburga do Wittenbergi w marcu 1522 roku z tą myślą, że musi mieć poparcie od władzy cywilnej, aby powiększyć i utrzymać liczbę zwolenników w swoim ruchu reformacyjnym przeciw papiestwu, musiał najpierw obalić sfanatyzowany i wykraczający przeciw porządkowi ruch w Wittenberdze kierowany przez Carlstadta, jednego ze swych kolegów profesorów, który był rektorem uniwersytetu. Carlstadt utrzymywał, że cokolwiek jest papieskie musi być usunięte. Przeto więc wyrzucił mszę, łacinę z nabożeństwa, liturgię, re-

likwie, posągi, obrazy, ornaty i każdy inny papieski liturgiczny symbol z kościołów. Czynność ta wywołała wiele zamieszania, niezadowolonia i rozruchu. Luter jako wielki konserwatysta, odczuł odrazę wobec takiego sposobu postępowania i opuścił Wartburg bez pozwolenia swego władcy, aby przeszkodzić owemu fanatyzmowi. W ośmiu wykładach - codziennie jeden, - przedstawił on swoje poglądy na tę sprawę, pozyskał całą ludność tej okolicy i położył koniec zamieszaniu. Ten rezultat podobał się królowi Fryderykowi Mądrymu, który sympatyzował z Lutrem co się tyczyło osobistej sprawy Lutra, lecz Fryderyk starał się być również w przyjaźni z papieżem i cesarzem. Luter nadal prowadził pracę reformacyjną, lecz nieco konserwatywniej niżeli przedtem, gdy udał się do Wormacji. Po niewielu jednak latach wydarł Rzymowi około dziewięć dziesiątych ludności w Niemczech, jak również wielce zainteresował Reformacją i inne sąsiednie kraje. Ażeby usłużyć tej coraz więcej wzrastającej liczbie zwolenników, Luter pod ogólnym kierownictwem swego króla, zorganizował Kościół Luterski, dając mu porządek nabożeństw, śpiewniki, katechizmy, a przy pomocy Melanchtona dał temu Kościołowi swoje usługiwanie i pierwotne wyznanie wiary. Taki sposób postępowania, wprowadził go w wiele sporów z tymi, którzy nauczali inaczej od wyznania jego Kościoła. On zawsze uznawał swego króla, jako najwyższego urzędnika swego Kościoła i był używany przez niego w udzielaniu rad oraz jako rzecznik odnośnie sposobów postępowania i nauk, na jakie się zgadzano. Jego działalność literacka, epistolarna, profesorska, kaznodziejska, pastoralna, podróżnicza i społeczna były bardzo wielkie. Mało kto, możliwie nikt, nie zdziałał nigdy więcej w takiej samej liczbie lat stanowiących okres jego reformatorskich czynności (1517—1546) — razem około 28 lat i 3 1/2 miesięcy. Był on literalnie niewolnikiem swej sekty i pierwszym członkiem większego pozafiguralnego Samsona, którego pojmano, odebrano mu jego władze, oślepieno i tym sposobem zmuszono do mielenia zboża dla sekciarzy — pozafiguralnych Filistynów. Luter bardzo zdolnie brał udział w ostatnich trzech czynnościach większego Samsona przed jego pozafiguralnym pojmaniem, co było przedstawione przez trzy czynności Samsona, to jest obalenie (1) nowych form doktryn papieskich; (2) nowych form praktyk papieskich wprowadzanych, aby przeciwdziałać Reformacji i (3) papieskich ataków przeciw jego doktrynom. Po

mimo tego on coraz więcej stawał się niewolnikiem pozafiguralnych Filistynów od czasu powrotu z Wartburga; a ta jego niewola była po większej części przyczyną jego wzrastającej drażliwości i nietolerancji w późniejszych latach. Prawie każda plama jaka powstała na jego godnym pochwały postępowaniu była z przyczyny tej jego niewoli. Chlubimy się zatem z wolnego Lutra, tak jak ubolewamy nad jego niewolą, mając jednak dla zmarłego Lutra jak najlepsze nadzieje, wierzymy bowiem, że znajduje się on w Maluczkim Stadku.

### TRZEJ GŁÓWNI WODZOWIE

(14) Liczny zastęp uczonych, których Kościół Luterski wykształcił w swoich uniwersytetach i kościołach w zastosowaniu i obronie swej szafarskiej Prawdy — usprawiedliwienia z wiary — równa się co najmniej ich ilości w którymkolwiek z kościołów. Wątpimy nawet czy zdolniejsi jak Chemnitz, Gerhard i Calov — trzej najzdolniejsi wodzowie utracjuszy koron z Kościoła Luterskiego — mogą być znalezieni między teologami którejkolwiek innej denominacji, jako nauczyciele i obrońcy swoich stosownych szafarskich prawd. O Marcinie Chemnitzu luteranie mają przysłowie: „Gdyby był drugi Marcin [Chemnitz] nie przyszedł, pierwszy Marcin [Luter] byłby się nie ostał”. To zdanie było wypowiedziane najwięcej ze względu na wielkie dzieło Chemnitza „Egzaminacja Soboru w Trydencie”, które było najzdolniej napisanym dziełem antykatolickim całego Protestantyzmu, w celu zapobieżenia ruchowi przeciwireformacyjnemu prowadzonemu przez Jezuitów. Bellarmin najzdolniejszy z rzymskich antyprotestanckich pisarzy, podczas odpowiadania protestantom w ogólności, wynalazł swoje najzdolniejsze usiłowania, aby pobić dzieło Chemnitza, lecz niestety nie udało mu się. Z obrazu małego Wieku Ewangelii wnioskujemy, że Chemnitz był jeszcze członkiem Maluczkiego Stadka, po wydaniu wyżej wymienionego dzieła. Później oddał on swoje usługi na budowanie sekty wśród sporów, które doprowadziły do przygotowania Formuła concordiae, ostatniej z powszechnego credo Kościoła Luterskiego, która była przeważnie dziełem Chemnitza. W łączności z tą pracą, zdaje się, że stracił swoją koronę. Jan Gerhard to najzdolniejszy naówczas ze wszystkich luterskich dogmatyków i prawdopodobnie najzdolniejszy dogmatyk całego chrześcijaństwa. Chemnitz pisał przed Bellarminem, a Gerhard po Bellarminie; lecz gdy Gerhard skończył z argumentami Bellarmina, argumen-

ty tego ostatniego znalazły się na śmietniku. Chociaż Chemnitz był płodnym pisarzem, to jednak nie napisał tyle co Gerhard, gdy zaś Calov napisał nawet więcej niż Gerhard. Calov, zdawało się, nie mógł odpoczywać spokojnie. Rok nie mógł minąć bez napisania co najmniej tysiącstronicowego dzieła, wielkości tzw. quarto (ćwierć arkusza). W poprzednim paragrafie nadmieniliśmy jeszcze o innych wodzach utracjuszy koron z Kościoła Luterskiego. Wielu innych można by wymienić, ponieważ Kościół Luterski był powszechnie uważany jako Kościół teologów. Ci wodzowie utracjuszy koron przygotowali klasyczne dzieła o usprawiedliwieniu z wiary, bo to było ich ulubioną doktryną. W głównym dziele Gerharda „Przedmioty Teologiczne”, sam przedmiot o usprawiedliwieniu z wiary obejmuje 500 stronic in quarto dosyć drobnego druku. Jego zastosowanie i dowód na tę doktrynę i jego zbijania zarzutów, są nie do opisania dobitne, wyczerpujące i kompletne. Katolicycy teologowie, którzy usiłowali dać odpór temu dziełu, przekonali się, że jest twardsze aniżeli diament.

(15) Ci wodzowie utracjusze koron, ofiarowali ze względu na tę doktrynę, swoją pozafiguralną misę, tj. strofowanie (karcenie) złych cech i postępów. Oni wykazywali, że ta doktryna daje się zastosować przeciw pysze, ponieważ wykazuje, że człowiek upadły nic nie może uczynić, by mógł o swojej mocy być przyjęty przez Boga. Wykazali również, że ta doktryna naprawia wiarę w swoją własną sprawiedliwość; albowiem zostało wykazane, że cała nasza sprawiedliwość jest jako szata plugawa. Zostało udowodnione, że ona naprawia samozaufanie we własne siły, bo nie posiadamy nic własnego, na czym moglibyśmy polegać, że będziemy przyjęci od Boga. Oni jasno udowodnili, że ta doktryna naprawia każdy ludzki wysiłek w celu samopojednania i samousprawiedliwienia, jako niewłaściwych wynalazków grzesznych ludzi, czyniących Boga Fałszerzem w Jego Słowie. Oni używali ją w naprawianiu mniemania, że człowiek jest sam w sobie wystarczającym, aby mieć społeczność z Bogiem; ponieważ ona dowodzi, że nikt nie jest w stanie odkupić samego siebie. Oni również używali ją, aby pokazać nierozsądek człowieka gdy ufa w swoją zdolność rozwinięcia się przez ewolucję do stopnia doskonałości; ponieważ ona dowodzi, że człowiek staje się coraz więcej upadłym. Oni używali tej doktryny strofując za zniewagi przeciwko Chrystusowi spowodowane staraniem o wstawiennictwo do Boga przez zasługi świętych, aby

być pojednanym z Bogiem. Oni również używali ją w naprawianiu postępowania, przez które ludzie spoglądają na Boga, jako na nieczułego potwora, który jakoby się lubował w karaniu bezbożnych. Oni używali ją w naprawianiu zuchwalstwa kleru, przedstawiającego siebie, jako wyłącznych i uprzywilejowanych pośredników między Bogiem a wierzącymi. Oni używali ją, jako naprawę hierarchizmu, który uważał się za kontrolera nad społecznością człowieka z Bogiem. Oni używali ją ku naprawie przeciw bezbożności, która grzeszyła, aby łaska mogła obfitować. Oni używali ją, jako naprawę dla niewiary, która nie przyjmowała Boskiego rozporządzenia względem człowieka. Oni używali ją ku naprawie rozpaczy, w jaką niektórzy popadli z powodu grzechu. Oni używali ją ku naprawie brakującej miłości względem Boga, który pomimo tego uczynił tak łaskawe postanowienia dla nich i ku naprawie niektórych, gardzących słabymi braćmi, za których Chrystus umarł i którzy dostąpili łaski przez uczestnictwo w przypisanej im Jego sprawiedliwości. Oni używali ją ku naprawie ducha bojaźni, którego niektórzy mieli wobec Boga z powodu poczuwania się do swej winy i ducha niewdzięczności za otrzymane łaski i nieprzebraną dobroć ku nim. Oni używali ją ku naprawianiu okazywanej obojętności jednych ku drugim, to jest tym, którzy doświadczyli błogości usprawiedliwienia z wiary. Oni używali jej łaskowości w naprawianiu ducha niegodziwego i chciwego, jakiego niektórzy rozwinęli w sobie. Oni używali ją w naprawianiu ducha tych, którzy miłują grzech. Tym więc sposobem ze wszystkich stron zastosowali tę doktrynę ku naprawie złego postępowania, a to czyniąc, ofiarowali swoją pozafiguralną misę.

(16) W ofiarowaniu swojej czaszy — zbijania — wodzowie utracjuszy koron Kościoła Luterńskiego musieli stanąć do walki spornej przeciwko najzdolniejszym i najprzebieglejszym atakom rzymskich kontrowersjonistów. Niektórzy z tych ostatnich, byli mężami wielkich talentów, nauką i sztuką rozumowania. Kardynał Beilarmine był sławnym na polu dogmatyki, kardynał Baronius jako wielki historyk kościelny, a biskup Bossuet słynął jako wytworny ówczesny pisarz. Ci trzej byli więc najgłówniejszymi obrońcami rzymskimi, ale Beilarmine był uważany za najzdolniejszego spośród nich. Otóż Beilarmine przedstawił tak wspaniałą obronę złej sprawy przez niego reprezentowanej, jak prawdopodobnie nikt z ludzi nie mógłby tego uczynić. Odmienne od większości katolickich kontrowersjonistów on

jasno, obficie i prawdziwie podał wszystkie protestanckie argumenty, a potem starał się je pobić. To jego rzetelne postąpienie było jednym z dwóch powodów, które pobudziły papieża Sykstusa VI do umieszczenia największego dzieła Bellarmine'a pt. „Dysputacje” na indeksie ksiązek zabronionych z obawy, by tego rodzaju wyluszczenia protestanckich argumentów nie zaszkodziły sprawie katolickiej. Później jednak dzieło to zostało zdjęte z indeksu i przez całe stulecie uważane było tak przez rzymsko-katolików jak i protestantów, jako najzdolniejsze dzieło antyprotestanckie. Dzieło to jest zawarte w czterech wielkich tomach in quarto. Ponieważ luteranie byli w błędzie na tym punkcie, że usprawiedliwienie z wiary czyni człowieka godnym łaski nieba, nie wiedząc, iż wykonanie swego poświęcenia — sprawa dobrych uczynków — było warunkiem dostania się do tej łaski niebieskiej, to dało więc rzymskim kontrowersjonistom pewne korzystne stanowisko, które polepszyli do najwyższego stopnia przeciw odnośnym błędnym poglądom luteranów. Lecz, że usprawiedliwienie jest z wiary tylko, które odnosi się do człowieczeństwa, a nie do nowego stworzenia, w tym luteranie mieli prawdę i tryumfująco pobili argumentami swymi każdy argument, który był podany przeciw temu, przez papieskich przeciwników.

(17) Gdy papiści przytoczyli argumenty, że usprawiedliwienie znaczy uczynienie kogoś sprawiedliwym, i że otrzymuje się je za pomocą dobrych uczynków, pozafiguralny Elisama odpowiedział, co do tego przedmiotu, że słowo usprawiedliwienie nasuwa na myśl scenę w sądzie i jest użyte w znaczeniu sądowym, przeto znaczy *ogłoszenie* lub *uznanie* kogoś za sprawiedliwego, a nie *uczynienie* sprawiedliwym (Przypowieści Salomonowe 17:15; 2 Moj. 23:7; 5 Moj. 25:1; Iz. 5:23; Rzym. 4:3-8, 11 22-24). Gdy papiści argumentowali, że przez uczynki zakonu, przez które nikt nie może być usprawiedliwiony, Św. Paweł miał na myśli obrzędy zakonne, jako odrębne od dziesięciu przykazań, pozafiguralny Elisama odpowiedział, że zakon obrzędowy w swoich ofiarach figuralnie usprawiedliwiał a nie potępiał. Ponadto on dowiódł, że moralny zakon tj. zakon miłości, znajdujący się w dziesięciu przykazaniach był tym zakonem, o którym Apostoł Paweł mówił, że przez uczynki zakonu człowiek nie może być usprawiedliwiony (Rzym. 7:5—8; 3:10—20; przykłady uczynków tu przytoczonych należą do dziesięciu przykazań, a nie do zakonu obrzędowego). Na wywody papistów,

że sama natura dobrych uczynków jest, aby usprawiedliwić, pozafiguralny Elisama odpowiedział: (1) że religijne uczynki pogan — uważane przez nich za dobre — były powodem gniewu Bożego i nie usprawiedliwiały ale potępiły ich (Rzym. 1:19-25,32); (2) że uczynki ludzkie — tak zwane dobre uczynki nominalnego ludu Bożego — nie przynoszą usprawiedliwienia, ale naganę od Boga (Mat. 15:9; Iz. 1:12); (3) że prowadzenie życia według praw natury przez nieusprawiedliwionych nie usprawiedliwia ich przed Bogiem, ponieważ ono jest niedoskonałe (Rzym. 2:14,15; 3:9, 19) i (4) że najlepsze wysiłki tych pod zakonem nie usprawiedliwiły ich (Mat. 5:20; Dz. Ap. 13:39; Rzym. 3:19,20; Gal. 3:10—12). Gdy papiści twierdzili, że Bóg nie dałby zakonu jako sposobu, przez który można by osiągnąć żywot, gdyby człowiek nie mógł go zachować, pozafiguralny Elisama odpowiedział, że Bóg Sam powiedział, że niedoskonały człowiek nie może zachować doskonałego zakonu i przez niego osiągnąć żywota (Rzym. 3:19,20; 8:6—8; Gal. 3:10—12,21; Dz. Ap. 13:19), ponieważ doskonały zakon jest miarą zdolności doskonałego człowieka i dlatego jest ponad zdolność człowieka, gdy tenże nie jest zupełnie doskonałym i że Bóg dał zakon z innych przyczyn, szczególnie, aby człowiek poznał grzech jak i to, że nie jest w stanie sam siebie uratować (Rzym. 3:20; 7:7-13), ale by odczuł potrzebę Zbawiciela (Rzym. 7:15-24) i aby zakon przyprowadził go do Zbawiciela (Gal. 3:24). Gdy papiści sprzeciwiali się mówiąc, że wiara, którą oni określili jako wierzenie, nie może usprawiedliwiać, pozafiguralny Elisama dowiódł, że ich określenie wiary jest fałszywe, gdyż według Pisma Św. wiara jest umysłowym ocenieniem i poleganiem serca (Żyd. 11:1) i dowiódł, że Bóg powiedział, iż taka wiara usprawiedliwia (Rzym. 3:21-5:1). Gdy papiści sprzeciwiali się temu, że sprawiedliwość jednego nie mogłaby usprawiedliwić drugiego, pozafiguralny Elisama dowiódł, że może usprawiedliwić (Rzym. 3:25-28; 4:3-8,11,22-24; 10:4; 1 Kor. 1:30; Filip. 3:9) i to w ten sam logiczny sposób, jak grzech jednego mógł potępić drugiego (Rzym. 5:12-19; 1 Kor. 15:21,22).

(18) Gdy papiści spierali się, że Bóg nie dozwoliłby Kościołowi mylić się odnośnie usprawiedliwienia albo w innym przedmiocie, pozafiguralny Elisama odpowiedział, że Bóg nigdy nie obiecywał utrzymywać prawdziwego Kościoła od błędu, a bynajmniej Kościoła Rzymskiego, lecz że Bóg przepowiedział, iż pod manipulacjami Antychrysta Kościół Rzymski bę-

dzie bardzo błędził (2 Tes. 2:4-11; Objaw. 13:1-10; 17:3-6; 18:2-24; 19:2,3). Gdy papiści cytowali te ustępy, które pokazują, że dobre uczynki muszą być wykonywane, jeżeli ktoś chce osiągnąć królestwo, pozafiguralny Elisama odpowiedział, że one nie należą do usprawiedliwienia, ale do poświęcenia, co było prawdą; ale taka odpowiedź nie tłumaczyła tych ustępów zgodnie z jego myślą, że usprawiedliwienie czyni kogoś godnym niebiańskiego dziedzictwa bez dobrych uczynków, co jak on twierdził, było skutkiem prawdziwej usprawiedliwiającej wiary i że to dowodziło, że ona jest taką. Chociaż ta odpowiedź potwierdzała usprawiedliwienie z wiary, to jednak nie potwierdziła ich poglądu, że usprawiedliwienie z wiary, które się tyczy człowieczeństwa, czyni człowieka godnym dziedzictwa niebiańskiego — rzecz odnosząca się do Nowego Stworzenia. Gdy papiści twierdzili, że zasługa Chrystusa w usprawiedliwieniu nie pozyskuje dla nas zadowolenia Boskiej sprawiedliwości, a przeto przebaczenia grzechów od Boga, lecz że ona pozyskuje dla nas wylanie tej miłości, przez którą jesteśmy uczynieni sprawiedliwymi, pozafiguralny Elisama wykazał, że wylanie miłości należy do uświęcenia, które przychodzi po usprawiedliwieniu (Rzym. 12:1,2; 6:7,3-16,13-22; Gal. 5:22—25; Efez. 5:9; Kol. 3:1, 12-14) i wykazał, że zasługa Chrystusowa zadowala Boską sprawiedliwość, a tym samym zabezpiecza przebaczenie dla nas (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:5,6; 2 Kor. 5:18,19; Efez. 1:7; 2:13-16; Kol. 1:14, 20-22; 2:14; Rzym. 3:22—26; 4:6-8,25; 5:8—11; Żyd. 7:27; 9:11-15,22,24, 26; 10:12,18,19; 13:12; 1 list Jana od 1:7 do 2:2; 4:10). Gdy katolicy teolodzy nalegali, ażeby doktryna katolicka na ten przedmiot była przyjęta jako doktryna z Boskiego nieomylnego „kanału”, pozafiguralny Elisama powiedział, że ten „kanał” nie otrzymuje swych wód ze zbioru Prawdy — Biblii — musi je zatem otrzymywać z bagniska błędów, a przeto nie może być tym kanałem, którego nauki są czyste i godne przyjęcia (Gal. 1:6—9; Iz. 8: :20; Dz. Ap. 5:29; Jana 17:17; 2 Tym. 3:15-17). Tak więc z tych punktów zapatrywania, jak również z wielu innych, pozafiguralny Elisama pobił każdy argument jaki powstał przeciw doktrynie o usprawiedliwieniu z wiary, a tym sposobem ofiarował pozafiguralną czaszę.

(19) Na koniec pozafiguralny Elisama ofiarował pozafiguralną łyżkę pełną kadzidła — ćwiczenia w sprawiedliwości. On użył tej doktryny, aby pobudzić swoich słuchaczy do oddawania czci Bogu za Jego łaskę daną człowie-



kowi i aby oddać cześć Chrystusowi za Jego usługiwanie dla dobra człowieka. On użył tej doktryny, aby okazać mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc Bożą a tym sposobem starał się pobudzić swoich słuchaczy do wiary, która zupełnie ufa Bogu, do nadziei, która pragnie i spodziewa się błogosławieństw od Niego, do miłości, która dziękuje i ocenia Jego dobro, otrzymane z Jego łaskawej Opatrzności i do posłuszeństwa, w którym ma zaszczyt i przyjemność w służeniu Mu jako Temu, któremu należy się to posłuszeństwo. On użył ją w pocieszaniu uciśnionych i wierzących grzeszników. On zastosował ją do pobudzenia samokontroli w pokuszeniu i cierpliwości wśród wielu przeszkód czynienia dobrze. On uczynił ją podstawą napomnień do ofiarowania. On głosił ją, aby wzmocnić słabych i omdlewających. On przedstawiał ją, jako podstawę pokoju z Bogiem i pokoju wiary. On przedstawiał ją, jako źródło i pobudkę radości. On opierał na niej napomnienia, aby przebaczać tak chętnie jak Bóg przebacza. On użył ją, aby pobudzić rodziców do większej dobroćliwości i długiej cierpliwości ku swoim dzieciom, szczególnie ku krnąbrnym i zuchwałym, i aby pobudzić tych, którzy pracują nad zbawieniem innych do większej litości. On uformował z tej doktryny podstawę wielu napomnień do cierpliwości i powściągliwości. Ona była użyta przez niego w pobudzaniu ludzi do większej miłości dla grzeszników, takiej jak Boska miłość, za których Chrystus umarł, a zatem była pobudką do większych ewangelicznych usiłowań. Przez fakt, że ta doktryna dowodzi, że człowiek sam nie mógł uczynić siebie przyjemnym Bogu, pozafiguralny Elisama użył jej do pobudzenia części swoich słuchaczy do pokory. Doktryna ta objawiała Boską szczerłość i służyła także za podnięcie do większej szczerości ku drugim. On użył ją, jako napomnienie do wykonywania sprawiedliwości, gdyż to uczyniłoby człowieka więcej w harmonii ze sprawiedliwością mu przypisaną. On użył ją w pobudzaniu do większej odwagi ku ludziom, gdyż ci, którzy ją posiadali, spolegali na ufności w Bogu. On użył jej, dając odwagę w obliczu śmierci, gdyż zasługa Chrystusa uwolni ich w swoim czasie od śmierci. On użył jej do pobudzenia miłości braterskiej, która również była pobłogosławiona przez usprawiedliwienie. On użył ją do wzniecenia nienawiści przeciw grzechowi, gdyż grzech był tą główną przyczyną śmierci naszego Pana, którego łaska tak wielce błogosławi. Tym więc

sposobem on zastosował tę doktrynę, jako potężne ćwiczenie w sprawiedliwości.

(20) Ta doktryna dała Kościołowi Luterzańskiemu główne miejsce w obozie na zachodniej stronie pozafiguralnego Przybytku, a ta strona przedstawia sprawiedliwość; ponieważ doktryna usprawiedliwienia z wiary, skuteczniej niż wszystkie inne nauki harmonizuje sprawiedliwość Bożą, rozjaśnia i uwielbia ją, jak również okazuje dziwną mądrość i miłość. Radujemy się także, iż wodzowie utracjuszy koron Kościoła Luterńskiego, tak zdolnie, wytrwale i owocnie przedstawili naprawy błędnego postępowania, pobili liczne błędy i dali tak wspaniałe ćwiczenia w sprawiedliwości dotyczące się chwalebnej doktryny usprawiedliwienia z wiary.

(21) Następnie zastanowimy się nad ofiarami ksiąg kongregacyjnych wodzów utracjuszy koron, reprezentowanych przez Gamalijela, syna Pedasura, książęcia Manasesowego. Jego urząd jest przedstawiony przez znaczenie jego imienia jak również imienia jego ojca. Słowo Gamalijel znaczy *wynagrodzenie od Boga* i wskazuje na fakt, że ten co naucza o właściwym porządku w rządzie kościelnym nie otrzyma nagrody od klerykalistów, ale od Boga, lecz jednocześnie jego nauki będą wynagrodzeniem Bożym - duchową karą na klerykalistów. Słowo Pedasur znaczy *wybawiciel jest skalą* albo *silny* i wskazuje na siłę argumentów Pisma Św., które kongregacjonalni wodzowie utracjuszy koron używali w celu wybawienia świętych z wszelkiej niewoli klerykalnej, a przyprowadzenia ich do rządu kościelnego według Boskiego porządku. Przy badaniu figury Jakóba w spładzaniu jego synów, zauważyliśmy ten fakt, że Manases był synem Józefa, a nie Jakóba. Kościół Kongregacjonalny nie jest reprezentowany przez żadnego z synów Jakóbowych, lecz wchodzi pod figurę Judy — figurę kościołów kalwini-stycznych. Ta myśl jest właściwa, ponieważ poza rządem kościelnym kongregacjonalni byli zawsze kalwinistami w swoich doktrynach i praktykach. Ponadto ich zasada rządu kościelnego została przyjęta przez baptystów, unitarianów, uczniów, adwentystów i przez wielkie sekcje Kościoła Luterńskiego, jak to było przedstawione powyżej. Lecz w obrazie Przybytku Pan użył pokolenie Manasesowe, aby było figurą na Kościół Kongregacjonalny.

(22) Kościół jest zorganizowany. A według biblijnej figury ciało ludzkie jest przyjęte za ilustrację jego organizacji, a nawet wolno nam nazywać go organizmem. W tym organiz-

mie Pan Jezus jest Głową, a reszta wiernych Jego Ciałem. Lecz ta figura jest o wiele więcej szczegółowa, gdy ogólne zarysy organizacji Kościoła są przedstawione w ludzkim kręgosłupie. Kręgosłup ludzki składa się (1) z siedmiu kręgów szyjnych, (2) z dwunastu kręgów piersiowych i (3) z pięciu kręgów lędźwiowych, jednej kości krzyżowej i jednej ogonowej. Rozumiemy, że siedem kręgów szyjnych, które łączą głowę z ciałem, reprezentuje siedmiu aniołów siedmiu kościołów, jako siedem ogniw między naszym Panem a Kościołem w jego siedmiu okresach. Rozumiemy, że dwanaście kręgów piersiowych i ich dwanaście par żeber, reprezentują dwunastu Apostołów i dwanaście pokoleń, z których Kościół się składa, każde pokolenie będąc w Panu znajduje się pod przewodnictwem jednego Apostoła. Rozumiemy, że pięć kręgów lędźwiowych, jedna kość krzyżowa i jedna ogonowa, reprezentują Kościół w jego siedmiu okresach: pięć kręgów lędźwiowych - Kościół w pięciu okresach pomiędzy Żniwami, kość krzyżowa — okres efeski, a ogonowa - okres laodycejski; zaś pięć kręgów jednej kości krzyżowej i jedna kość ogonowa symbolizują, że te dwa Kościoły składają się przeważnie z pięciu grup połączonych w jedną, powołanych w pięciu okresach wezwania Żniwa Żydowskiego i Żniwa Ewangelicznego i wypróbowanych przez pięć żniwiarskich przesiewań. Prawe ramię i ręka, reprezentują odpowiednio członków Chrystusowych, mających władzę wykładania i bronięcia Prawdy oraz służenia w takowej pracy. Lewe ramię i lewa ręka reprezentują odpowiednio członków Chrystusowych, mających władzę odpierania błędu i służenia w takowej pracy. Prawa noga i stopa reprezentują odpowiednio członków Chrystusowych, mających władzę prowadzenia i praktykowania sprawiedliwego życia. Lewa noga i stopa, reprezentują odpowiednio członków Chrystusowych, mających władzę zwyciężania złego postępowania i ich praktykowanie takiego zwyciężania. Stopy odrębne od nóg

przedstawiają ostatnich członków. To są ogólne zarysy tego organizmu.

(23) Pomijając tę figurę, można powiedzieć, że Jezus rządzi Swym Kościołem, jako Monarcha: i że On używa za Swoich sług do usługi Kościołowi: (1) Apostołów, (2) proroków, (3) ewangelistów i (4) pasterzy czyli nauczycieli. Lecz ci słudzy nie są panami Kościoła powszechnego, ani też poszczególnych zborów. Według tego Apostołowie i prorocy nie byli panami nad Kościołem powszechnym, ani panami nad miejscowymi kościołami, jako też ewangeliści nie byli panami niemowląt w Chrystusie, które spładzali, tak samo pasterze czy nauczyciele nie są panami nad kościołem miejscowym. Ci bracia, zamiast być panami, są sługami Kościoła, tak jak Apostołowie i prorocy byli sługami Kościoła powszechnego, a ewangeliści sługami niemowląt, które spładzali; pasterze zaś są sługami kościołów miejscowych. Na zaproszenie kościoła miejscowego pierwsze dwie klasy sług (Apostołowie i prorocy) mogliby mu służyć. Pasterze są ograniczeni w swojej służbie do kościołów miejscowych, gdy zaś ewangeliści pracują nad obcymi, aby przyprowadzić ich do ciała. Tym sposobem Sam Pan Jezus jest Panem Kościoła, Głową Ciała, tj. Kościoła powszechnego, jak również On Sam jest Głową miejscowych kościołów czyli zborów. Oprócz Jego używania Apostołów i Onego Sługi w zakresie rządzenia jako Jego specjalnych przedstawicieli, Jego przedstawiciele są używani w celu *usługiwania* a nie *rządzenia*, tak w Kościele powszechnym jako też w kościołach miejscowych. Pan nie polecił Kościołowi powszechnemu rządzenia nad kościołami miejscowymi, ani też nie polecił żadnemu miejscowemu kościołowi rządzenia nad innymi kościołami miejscowymi lub nad Kościołem powszechnym. Poza tymi powyżej nadmienionymi trzynastoma osobami, które miały pewne władze rządzenia polecone im pod nadzorem Chrystusowym w Kościele powszechnym, Jezus pozostawił każdy kościół wolnym od rządzenia nim.

(C.d.n.)

---

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII  
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY  
WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Slugę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Slugę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, 1 Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 5-14-3422.